

## DAWNY KOŚCIÓŁ ŚW. STANISŁAWA BPA M. I SZPITAL UBOGICH W TRZEBINI

Tradycja nie chce czasami zamilknąć. Mijają lata, ich dziesiątki a nawet setki, a tradycja mówi wciąż coś z dawnej przeszłości. Mam tu na myśli tradycję miejscową, jakiegoś miasta, wioski. Ona wciąż istnieje i przekazuje coś z pokolenia na pokolenie.

Tak też jest w Trzebini, dzisiaj w Trzebini-Sierszy. Ludzie mówią tutaj o jakimś dawnym kościółku św. Stanisława, o jakimś szpitalu, o sprzedaży owiec i baranków w czasie uroczystości odpustowej urządzonej w parafii ku czci właśnie św. Stanisława. Nie określają bliżej czasu istnienia kościoła, czy domu szpitalnego, lecz mówią ogólnie: „To było dawno, niegdyś”. Próbują określić nawet miejsce ich istnienia. To jednak nie bardzo im wychodzi. Przyczynia się widocznie do tego nazwa ulicy, podyktowanej zapewne tradycją, a mianowicie: ulica Szpitalna oraz figura św. Stanisława Bpa M., które istnieją w pewnej odległości od siebie. To właśnie powoduje u ludzi oddzielanie tych dwóch wyżej wspomnianych obiektów.

Zaciekawiony miejscową tradycją zacząłem szukać jej śladów. Te poszukiwania potwierdziły prawdziwość tradycji odnośnie do istnienia wymienionych budowli. Można też powiedzieć, że te poszukiwania uzupełniły trzebińską tradycję, wyjaśniając wiele spraw, zagadnień przez nią nie poruszanych. To właśnie chcę ukazać w niniejszej pracy.

Zaznaczam, że sprawę tych dwóch obiektów a zarazem instytucji traktuję nieraz wspólnie, gdyż one zazębiają się z sobą i można śmiało powiedzieć: jeden istniał dla drugiego.

### I. EREKCJA KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA I SZPITALA UBOGICH W TRZEBINI

1. Obiekty sakralne w parafii Trzebinia. Kościół Św. Stanisława Bpa i M. nie był w Trzebini kościołem parafialnym. Parafia ze swoim kościołem istniała dużo wcześniej. O istnieniu parafii pisze następująco prof. Jan Pęcowski w swej pracy: „Bez odpowiedzi pozostaje niestety pytanie, kiedy powstał w Trzebini kościół i kiedy była zorganizowana parafia. Ale faktem jest, że już

w r. 1325 pełnił w Trzebinii funkcję duszpasterza pleban Francko, który tytułem podatku św. Piotra złożył ze swej parafii za lata 1325—1327 na ręce kolektora Stolicy Apostolskiej 1 grzywnę, 23 szkojce i 17 denarów. Nie jest atoli wykluczone powstanie tej parafii, jeśli nie w samych początkach chrześcijaństwa, to w ciągu XII lub XIII w. — wszak są to okolice położone blisko Krakowa, leżą na drogach do Śląska i Wielkopolski i od dawna znane były z zawartości cennych kruszców. Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że Trzebinia była własnością królewską<sup>1</sup>.

Początki parafii nie są znane. Więcej można powiedzieć o kościele parafialnym. Najstarsze akta wizytacji biskupiej mówią: „kościół murowany, konsekrowany, jego tytuł: ŚŚ. Apostołowie Piotr i Paweł”<sup>2</sup>. Te właśnie akta wymieniają z obiektów sakralnych istniejących na terenie parafii tylko dwa, a mianowicie wspomniany kościół parafialny, a we wsi Wodna drewnianą kaplicę, nie konsekrowaną, z dwoma ołtarzami, pod wezwaniem św. Anny<sup>3</sup>. Z tego prosty wniosek: w 1598 r. nie istniał jeszcze w parafii Trzebinia kościół św. Stanisława.

W 1727 r. parafię Trzebinia wizytuje bp Michał Kunicki sufragan krakowski. W sprawozdaniu ze swej wizytacji napisał m. in.: „W tej wiosce, daleko od kościoła parafialnego, jest drewniana kaplica szpitala biednych, konsekrowana, z tytułem św. Stanisława Bp M. Dzień konsekracji obchodzi się w I niedzielę po św. Jadwidze. Erygowana 13 miesiąca października 1670 r. w Konsystorz Krakowskim”<sup>4</sup>. W parafii Trzebinia powstał, jak widać z przytoczonej adnotacji, trzeci obiekt sakralny, nazwany przez wizytującego biskupa „kaplicą”, chociaż inne akta archiwum kurialnego mówią o nim: kościół, kościółek<sup>5</sup>. Według przytoczonej adnotacji, kościół ten był przeznaczony dla szpitala ubogich, czyli dla ludzi przebywających w tym szpitalu.

Bp Kunicki nie podaje jednak daty konsekracji kościoła św. Stanisława. Ten brak uzupełniono w wizytacyjnym dokumencie z 1748 r.: „19 października 1670 r. ten kościół konsekrowany wraz z 3 ołtarzami przez bpa Mikołaja Oborskiego”<sup>6</sup>. A więc kościół św. Stanisława Bpa M. rzeczywiście istniał w Trzebinii. Miejskowa tradycja okazała się prawdziwą w całej rozciągłości.

<sup>1</sup> J. Pęcowski, Trzebinia, osada górniczo-przemysłowa w powiecie chrzanowskim, rps z 1942 r., rozdz. IV s. 37.

<sup>2</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (AMK). Wizytacje biskupie 1598, s. 126—129.

<sup>3</sup> Tamże, s. 128.

<sup>4</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1727, s. 340.

<sup>5</sup> Używam zamiennie nazw, jakie spotkałem w aktach wizytacyjnych, biskupich i kurialnych: kościół św. Stanisława, kościółek św. Stanisława; ks. kapelan, ks. przełożony, ks. prebendarz; dom ubogich, szpital ubogich.

<sup>6</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748, s. 80—91.



1. Figura św. Stanisława Bpa w Trzebinii



2. Lipa z cmentarza przy dawnym kościele św. Stanisława w Trzebini



3. Stary kasztan przy parafialnym szpitalu ubogich w Trzebini



4. Lipa z cmentarza przy dawnym kościele św. Stanisława Bpa w Trzebini

2. Fundator kościółka św. Stanisława. W aktach, znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, można było odszukać fundatora tego kościółka. Ks. Karol Zyga-dlewicz, proboszcz z Trzebini, wspomina fundatora w inwentarzu złożonym w Konsystorzu: „W roku 1670 dnia 13 października za JWgo Ks. Mikołaja Oberskiego bpa Leodeyskiego sufragana krakowskiego Wny Jerzy Silhra z Trzebini Trzebiński oraz wsi Udorz dziedzic, kościółek szpitalny, drewniany, pod tytułem św. Stanisława Bpa i Męczennika z domkiem i ogrodem dla przełożonego czyli Ks. Prebendarza Szpitalnego, jako też szpital dla 10-ciu ubogich we wsi Trzebinią nowo wystawił i wyposażył”<sup>7</sup>.

Jan Peckowski wymienia również fundatora kościółka i domu ubogich: „Oprócz kościoła parafialnego istniał jeszcze w Trzebini kościółek szpitalny, pod wezwaniem św. Stanisława bpa przy drodze do Szczakowej z domem i ogrodem dla przełożonego, czyli prebendarza szpitala, oraz szpital dla ubogich. Fundatorem tej instytucji był Jerzy Szylhra Trzebiński, syn znanego już Jerzego Obornika”<sup>8</sup>. Zatem kościół św. Stanisława i dom ubogich „wystawił i uposażył” Jerzy Silhra Trzebiński właściciel Trzebini i wsi Udorz.

W parafialnym, murowanym kościele w Trzebini, dzisiaj już nie istniejącym, był „napis nagrobny na czarnej płycie marmurowej, z którego dowiadujemy się, że Jerzy na Trzebini i Udorzu Trzebiński żył za Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III; za panowania ostatniego brał udział w wojnie tureckiej, fundował kościółek św. Stanisława, przy nim szpital, oraz kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej i zmarł 10 stycznia 1691 r. w wieku lat 83”<sup>9</sup>.

Przytoczone wyżej dokumenty mówią o kościółku św. Stanisława i szpitalu ubogich w Trzebini. One nie oddzielają od siebie tych budowli. Oddzielić się ich nie da, gdyż obydwie powstają w tym samym czasie na tej samej parceli budowlanej, mają też tego samego fundatora. Mówiąc więc o czasie powstania i erekcji jednej z tych budowli podaje się tym samym czas powstania i erekcji drugiego obiektu. Oba te obiekty użyteczności społecznej powstały w Trzebini w 1670 r.

## II. USYTUOWANIE KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA I DOMÓW Z NIM ZWIĄZANYCH

1. Określenie miejsca. Prof. Jan Peckowski tak określa w swym manuskrypcie usytuowanie kościółka i szpitala ubogich:

<sup>7</sup> AMK, Akta Kurii Biskupiej w Krakowie 1638.

<sup>8</sup> Peckowski, jw. rozdz. IV s. 40.

<sup>9</sup> S. Polaczek, *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakow-*

„Dziś nie ma już zupełnie ani kościoła, ani domu ubogich. Jediną pozostałością po kościółku szpitalnym są 4 lipy, otaczające figurę św. Stanisława i nazwa gruntu „Szpitalówka”, po drugim domku szpitalnym takąż pamiątką jest stary kasztan”<sup>10</sup>.

Całkiem podobnie określa miejsce usytuowania tych 2 obiektów wspomniany wyżej Stanisław Polaczek: „Tenże Jerzy Trzebiński postawił kościół św. Stanisława oraz szpital dla ubogich przy drodze trzebińskiej, wiodącej z rynku ku Górcie ... Na ich miejscu stoją 4 wielkie lipy stare otaczające figurę św. Stanisława”<sup>11</sup>.

Miejsce oznaczone przez Pęcowskiego i Polaczka znajduje się przy dzisiejszej ulicy 15 Grudnia, w odległości 400 m od trzebińskiego rynku, w ogródku prywatnej własności, przy starym drewnianym domu mieszkalnym. Stoi tam figura św. Stanisława Bpa i M. przykryta daszkiem. Niedaleko od tej figury, w odległości 30 do 35 m, w kierunku północno-zachodnim, są 2 stare lipy; jedna zupełnie uschła, zaś druga znacznie grubsza, złamana w połowie, daje jeszcze oznaki życia. Te właśnie lipy i ta figura wskazują miejsce, na którym przed 177 laty stał kościółek św. Stanisława, zaś obok niego w niedalekiej odległości — szpital ubogich.

Też Polaczka i Pęcowskiego, o usytuowaniu tych obiektów, potwierdzają również wydobywane z ziemi, w niedalekiej odległości od figury i owych dwóch lip, kości ludzkie. Te właśnie kości świadczą o istnieniu grzebalnego cmentarza przy dawnym kościółku św. Stanisława i są zapewne w dużej części pozostałością ciał tych ubogich, którzy korzystali z dobrodziejstwa właściciela Trzebini i w zbudowanym przez niego dla nich domu dopełnili swego ziemskiego żywota.

2. Zewnętrzny wygląd kościółka św. Stanisława. Dokumenty, jakie miałem w swoich rękach, pozwalają zrobić, z pominięciem skali, rzut poziomy kościoła św. Stanisława i usytuować go, z podobnym ukierunkowaniem, które narzucili mu jego dawni budowniczowie na parceli wyżej określonej. Dane do tego rzutu dostarczają akta biskupich wizytacji. Wedle nich kościółek był prostokątną budowlą, zapewne z absydą w prezbiterium. Akta wizytacyjne nie wspominają o jakiejś znajdującej się w nim kaplicy. Zapewne musiał być ukierunkowany na wschód. Zbudowany był z drewna, kryty gontem. Miał dwie bramy wejściowe: większą od zachodu, a mniejszą od południa, oraz trzy okna. Wewnątrz kościółka znajdował się chór, przeznaczony na organy. Po stronie północnej była mała zakrystia. Akta wizytacji wymieniają jeszcze dzwonnice z dachem, w której znajdował się 1 dzwon. Dzwonnica

skim, Kraków 1914 s. 292—295. Stanisław Polaczek był dyrektorem szkoły podstawowej w Krzeszowicach. W 1926 r. został odznaczony przez Ojca św. krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

<sup>10</sup> Pęcowski, jw. rozdz. IV s. 42.

<sup>11</sup> Polaczek, jw. s. 294.

była usytuowana naprzeciw drzwi od zachodu. Kościół był ogrodzony płotem drewnianym<sup>12</sup>.

Akta wizytacyjne nie przekazały nam rozmiarów tego kościółka. Jednak na ich podstawie można zrobić w przybliżeniu jego rzut poziomy (zob. niżej plan sytuacyjny).

3. Opis budynku szpitalnego. Archiwalne akta przekazały nam znacznie więcej danych odnośnie szpitala ubogich. Dane te znajdują się w protokole komisji, działającej z polecenia Senatu Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgów. Ta właśnie komisja w osobach: J. Bogackiego wójta gminy Młoszowa, J. Radwanowskiego okręgowego budowniczego, ks. J. Dudka delegata konsystorza, J. Wędrychowskiego zastępcy wójta z Trzebini i Ferdynanda Marasse właściciela miasteczka Trzebinia, opisała bardzo szczegółowo szpital ubogich. Oto fragment protokołu przesłanego Wydziałowi Spraw Wewnętrznych i Policji wspomnianego senatu: „Domek ten jest z drewna, w większej części starego, w ścianach w słupki w czworobok w węgiel, pod snopkiem starym, postawiony, obejmuje w powierzchni wzdłuż łokci 20, wszerz łokci 11. W tym domku znajdują się dwie sionki, dwie kuchenki czyli przedpieca, dwie komórki, dwie izby mieszkalne, w każdej izbie po dwa okna, komin pod kapą, piec z kamienia ogrzewający, powała z tarcie dobra, podłoga żadna. Pierwsza izba ma wzdłuż łokci 8 1/2, wszerz łokci 5 3/4, komórka ma wzdłuż łokci 5 1/4 wszerz łokci 2 1/2. — Druga izba ma wzdłuż łokci 9, wszerz łokci 7, przy niej komórka łokci 7 1/2 długa, 2 1/2 szeroka”<sup>13</sup>.

Opis domu ubogich w Trzebini jest bardzo szczegółowy. Komisja używa często słowa „stary”. Rzeczywiście takim być musiał; wszak pochodził z 1670 r., a więc w chwili działania komisji liczył aż 156 lat.

Trzeba jeszcze koniecznie zaznaczyć, że szpital ubogich znajdował się „in caemeterio ab occidente” [ecclesiae], a więc od zachodniej strony kościoła<sup>14</sup>.

4. Mieszkalny budynek ks. prebendarza. Przy kościółku św. Stanisława był jeszcze budynek przeznaczony na mieszkanie ks. prebendarza, którego pieczy powierzony był kościół, jak również szpital, a zwłaszcza ubodzy szpitala. Biskup wizytujący parafię w 1727 r. wspomina o istnieniu tego budynku, a nawet tak go opisał: „Izba z sienią, z piecem i oknami dobrymi. Naprzeciwko tej izby jest druga izdebka, także porządna, dla czeladzi i przy tej jest piekarnia. Te budynki są z drewna zdrowego i są pod jednym dachem pokrytym gontami”<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1727 i 1748.

<sup>13</sup> AMK, Akta Kurii 1826.

<sup>14</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748, s. 80—91.

<sup>15</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1727, s. 334—341.

Z powyższego opisu widać, że ks. prebendarz mieszkał przy kościółku i miał do swojej dyspozycji tylko jedną izbę nieznanej bliżej wielkości. Dom ks. prebendarza, z izbą dla czeladzi, spalił się 14 września 1729 r., czyli w dwa lata po wymienionej wizytacji bpa Kunickiego. Odbudowano go w 1734 r.<sup>16</sup> Odbudowy dokonał prawdopodobnie kolator tego kościółka, a więc właściciel Trzebini i wsi Udorz.

Te trzy zabudowania, a więc kościółek św. Stanisława, dom ubogich i dom mieszkalny ks. prebendarza były z sobą połączone bliskim usytuowaniem na tej samej parceli. Silniej jeszcze niż ta parcela łączyło z sobą te budynki ich szlachtetne przeznaczenie. Miały one bowiem służyć, chociaż każdy inaczej, trzebińskiemu społeczeństwu, zwłaszcza biednym, bezdomnym, opuszczonym. Urzędywistniały więc wzniosłe zalecenie Chrystusa wzajemnej miłości i miłosierdzia („coście uczynili jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili”). Tym zaleceniem Chrystusa Pana kierował się zapewne fundator tych trzech dobroczynnych zabudowań, gdyż na jego nagrobku, w dawnym kościele parafialnym w Trzebini umieszczono napis: „amorem in pauperes”. Czyli odznaczał się szczególną miłością do biednych i okazał ją w tym pięknym, fundacyjnym czynie.

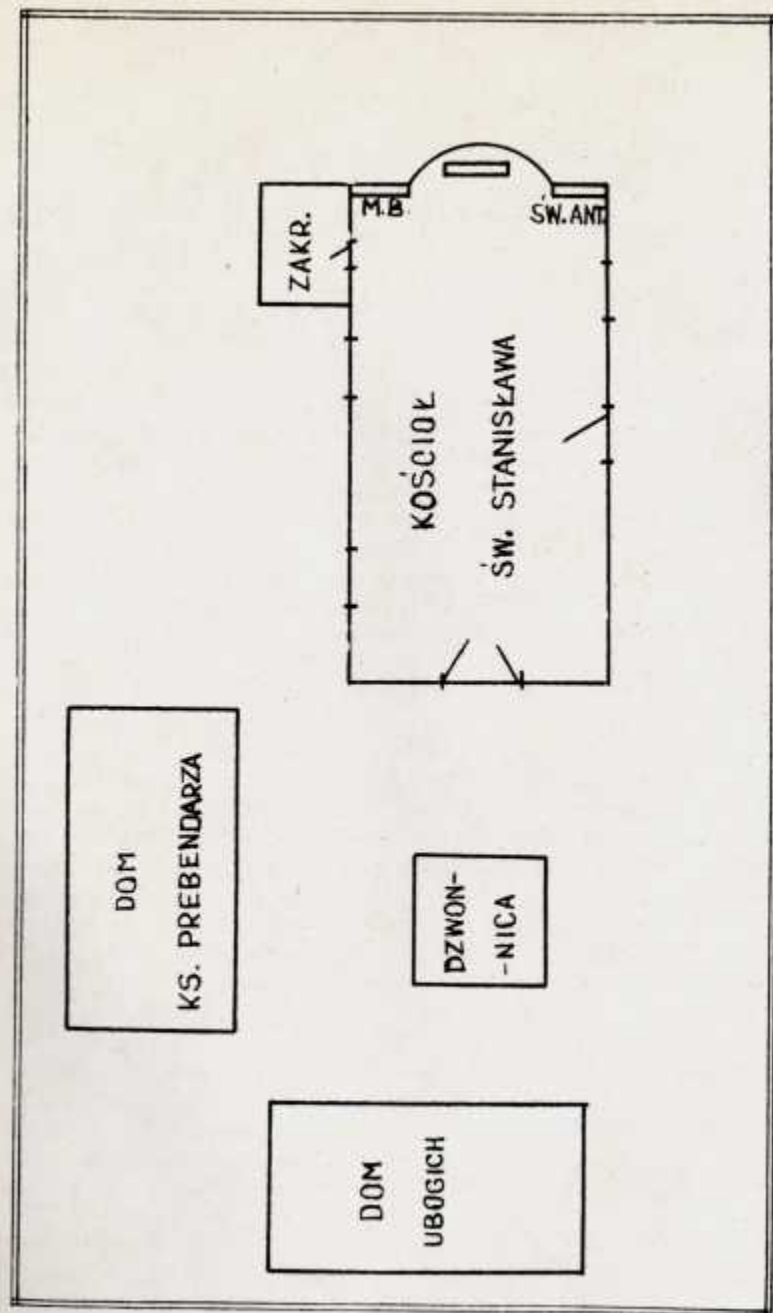
### III. WYPOSAŻENIE KOŚCIOŁKA ŚW. STANISŁAWA

Jerzy Trzebiński uczynił kościół św. Stanisława, przez siebie ufundowany, funkcjonalnym od chwili jego konsekracji, a więc od chwili oddania go na sprawowanie religijnego kultu dla biednych pensjonariuszy domu ubogich. On też wyposażył go wystarczająco we wszelkie rzeczy potrzebne do sprawowania tegoż kultu.

1. Wewnętrzne urządzenie kościoła. Dokumenty wizytacyjne ukazują zupełny stan funkcjonalności tego małego obiektu sakralnego. Funkcjonalność ta opiera się przede wszystkim na urządzeniu jego wnętrza.

W kościółku były aż trzy ołtarze: główny i 2 boczne. Ołtarz wielki był pod wezwaniem św. Stanisława Bpa. Obraz Patrona był malowany na płótnie. Ołtarz koloru czarnego, częściowo złocony. Biskup wizytujący parafię trzebińską zaznaczył jeszcze w swym sprawozdaniu, że w wielkim ołtarzu jest tabernakulum, dobrze zamknięte<sup>17</sup>.

W ołtarzu bocznym od strony północnej znajdował się obraz Najśw. Maryi Panny, czyli był to ołtarz poświęcony czci Matki



5. Szkic sytuacyjny kościoła św. Stanisława Bpa i domu ubogich w Trzebini

<sup>16</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748, s. 80—91.

<sup>17</sup> Tamże, s. 89.

Najśw. Drugi ołtarz, od strony południowej, poświęcony był św. Antoniemu z Padwy. W kościółku św. Stanisława czczono więc jego patrona św. Stanisława Bpa Męczennika, Najśw. Maryję Pannę oraz ulubionego przez wiernych św. Antoniego Padewskiego.

W kościele, po stronie ewangelii, czyli od północy, znajdowała się zakrystia, a w niej szafa z szatami liturgicznymi. Przy drzwiach zakrystii stała drewniana ambona. W środku kościoła była sygnaturka z małym dzwonkiem. Drugi dzwon, większych rozmiarów, mieścił się w dzwonnicy specjalnie na ten cel zbudowanej. Nad wejściem do kościoła od strony zachodniej umieszczono chór na dwóch drewnianych kolumnach pod ośmio-głosowy organ.

Dzwon i sygnaturka powiadały ubogich i okolicznych wiernych o nabożeństwie i mszy św., jakie miały się tam odprawiać. Te dzwony zęgały też zapewne kogoś z podopiecznych w chwili odprowadzania go przez ubogą społeczność Trzebini na cmentarz grzebalny otaczający kościół św. Stanisława. Przy ołtarzach znajdujących się w kościele mogło równocześnie aż trzech księży odprawiać Mszę św. Z ambony zaznajamiano wiernych z dobrą nowiną Chrystusa. Organ podtrzymywał śpiew w czasie nabożeństw. To wszystko nasuwa tylko jeden końcowy wniosek: kościółek św. Stanisława był w swym wewnętrznym urządzeniu rzeczywiście bardzo funkcjonalny.

2. Szaty, naczynia i księgi liturgiczne. Szaty, naczynia i książki liturgiczne przechowywano w zakrystii w specjalnej szafie na to przeznaczonej. Tę zakrystię wyposażono dość bogato, jak na ówczesne czasy, w to wszystko, czego potrzebował publiczny kult Boga. Dla podtrzymania tego twierdzenia wystarczy wymienić: 4 ornaty białe, 1 ornat koloru czarnego i fioletowego oraz jakiś inny określony słowem „w kwiaty” i kapę czarną — aby zauważyć, że ksiądz przy kościółku św. Stanisława miał potrzebne szaty do odprawiania Mszy św. i innych liturgicznych nabożeństw. W zakrystii przechowywana była również liturgiczna bielizna w liczbie 6 albo 8 humerałów i 4 komży. Ministranci mieli 2 komeżki do swojej dyspozycji. 10 obrusów miał kościelny do nakrycia ołtarzy, zgodnie z przepisami kościelnymi, do liturgicznych czynności. Biskup wizytujący parafię nie pominął też, kierując się swoją dokładnością, i bielizny kielichowej. Wylicza bowiem w swoim sprawozdaniu 8 korporatów, 2 subkorporały, 13 puryfikaterzy i 6 ręczniczków.

Z naczyń liturgicznych można wyliczyć: jeden srebrny kielich z pateną, wewnątrz złożony oraz srebrną puszkę z wierzchnim nakryciem.

Ks. prebendarz dysponował trzema mszałami, a to jednym nowym, jednym starym i egzekwialnym.

W inwentarzu kościółka św. Stanisława figurował srebrny krzyż

z 13-ma rubinami oraz 7 jakichś obrazów bez bliższego określenia ich treści i wyglądu<sup>18</sup>.

Porównując wymienione ilości naczyń, szat, książek i bielizny liturgicznej z zaopatrzeniem innych, większych kościołów w tym czasie musimy stanowczo powiedzieć, że kościółek św. Stanisława był wystarczająco wyposażony w te rzeczy, by tam można było sprawować liturgiczne czynności. Zatem fundator dobrze przygotował kościółek św. Stanisława do samodzielnego działania w ramach jego funkcji.

#### IV. UPOSAŻENIE KOŚCIOŁKA, KSIĘDZA I SZPITALA UBOGICH

1. Dokument fundacyjny. W aktach archiwalnych Kurii Metropolitalnej w Krakowie jest odpis zapisu dokonanego przez fundatora w Urzędzie Grodzkim. Tym właśnie zapisem fundator zabezpieczył, założonej przez się instytucji, materialne środki zapewniające jej istnienie i funkcjonowanie.

Zapis, o którym wspominam, ma następujące brzmienie:

„Stanąwszy osobiście przed Urzędem i aktami grodzkimi krakowskimi WJ Jerzy Silhra Trzebiński dóbr wsi Udorz dziedzic, zdrowy na ciele i umyśle, przyznając, że właściwe sobie akta i jurysdykcję grodzką krakowską co się do tego aktu dotyczy, jawnie, dobrowolnie i nieprzymuszenie zeznał, iż on ks. przełożonego nad Szpitalem Ubogich we wsi Trzebinia przez siebie zeznającego w Trzebini fundowanego urządzając kolatorem siebie i sukcesorów swych oraz krewnych, a w braku tych dziedziców dóbr wsi Trzebinia na ówczas zostających obiera i postanawia służącemu tegoż ks. przełożonego i dziesięcioma ubogim w tymże szpitalu zamieszkałym i podówczas będącym sumę złotych polskich 300 w monecie polskiej kurs w kraju mającej, rachując każdy złoty po groszy trzydzieści czynszu rocznego wiecznego, nigdy od wypomnianych dóbr odłączyć się mogącego na dobrach swych dziedzicznych, to jest na całej wsi Udorz w województwie krakowskim powiecie Xiążkiem zapisuje i na wieczność bez odwołania się hipotekuje, który to czynsz w kwocie złp. 300 tak wypłacanym mieć chce i przeznacza —

Dla ks. przełożonego szpitalnego złp. 100.

Na wino i wosk do kościoła szpitalnego złp. 20.

Ubogim zaś w szpitalu mieszkającym na okrycie i potrzeby złp. 100.

Tymże na żywność złp. 40.

Dla służącego ks. przełożonego złp. 20.

Na fabrykę czyli reperację kościółka szpitalnego złp. 20.

z obowiązkiem dopełnienia tego przez siebie i sukcesorów swych nie mniej dziedziców i jakich bądź w części lub w całości rzeczonych dóbr posiadaczów obowiązując do płacenia dwiema ratami takowego czynszu, tj. pierwszą ratę na święto św. Marcina w kwocie złp. 150, drugą zaś podobną ratę na Zielone Świątki także złp. 150 zaczynając wypłatę czynszu tego od św. Marcina w bieżącym roku nadchodzącego i tak następnie w każdym roku nadchodzącego i święcie w ratach powyższych wypłacać się mających do rąk ks. przełożonego szpitala we wsi

Trzebinia podówczas będącego za ręcznym pokwitowaniem przesyłać, z tym wyraźnym zastrzeżeniem, że wspomniany ks. przełożony z swymi sukcesorami obowiązany będzie przy każdej racie ubogim szpitala i tamże zamieszkującym po 5 złp. — służącemu swemu 10 złp. z wiedzą i w obecności zeznającego dopóki przy życiu zostawać będzie; po zaszej zaś śmierci sukcesorowie, a w braku tych dziedzice dóbr wsi Trzebinia wówczas zostający winni będą dawać i opłacać.

Działo się w zamku krak. w sobotę po święcie Nawiedzenia Matki Najśw. 1670 roku<sup>19</sup>.

Fundator zdawał więc sobie sprawę, jak widać z zapisu, że założona przez niego instytucja domu ubogich potrzebuje jakiejś trwałej dotacji materialnej, by mogła istnieć i prosperować. Ten właśnie zapis zapewniał nowo założonej instytucji możliwość funkcjonowania. Tym zapisem objął fundator: a) personel zatrudniony i korzystający w domu szpitalnym z opieki i utrzymania przysługującego ubogim; b) wydatki potrzebne na sprawowanie kultu; c) wydatki związane z konserwacją kościółka. Fundator objął więc wszystko, co potrzebuje środków materialnych do swego istnienia i działania.

Zapis ukazuje nadto, że uposażenie domu ubogich jest trwałe. Podkreślił to fundator, albowiem obowiązkiem wypłacania 300 złp. obciążył on swoich sukcesorów spośród krewnych, „a w braku tych, dziedziców dóbr wsi Trzebinia”. Nadto regularny dopływ pieniędzy w dwóch ratach, zabezpieczony w akcie zapisu, pozwalał pracować osobom tam zatrudnionym oraz poczynić pewien plan niezbędnych zakupów.

Reasumując można powiedzieć: zapis w swym ujęciu i treści zapewnił tej trzebińskiej, dobroczynnej instytucji długofalowe istnienie i działanie.

2. Źródła dochodów szpitala ubogich w Trzebini. W tym podrozdziale postaramy się ująć możliwie wszystkie źródła, z których omawiana, dobroczynna instytucja mogła czerpać fundusze konieczne do swego funkcjonowania.

Fundator domu ubogich, w swym akcie fundacyjnym, obciążył swoją posiadłość we wsi Udorz kwotą 6 tysięcy złp. na rzecz zakładanej przez siebie instytucji. Ta kwota przynosiła rocznie 300 złp. dochodu. Ten przychód z oprocentowania otrzymywał szpital ubogich. Główną sumą dochodową domu ubogich w Trzebini były więc owe 300 złp. wypłacane w dwóch ratach wedle postanowień samego założyciela.

W następnych latach uposażenie szpitala ubogich powiększyło się o zapis czynszu 5% od sumy 600 czy 1000 złp. umieszczonego w Krakowie na kamienicy przy ul. Gołębiej. Prof. Pęckowski podaje w swoim manuskrypcie „5% od 1000 złp. umieszczony na ka-

<sup>19</sup> AMK, Akta Kurii Biskupiej 1837, Inwentarz kościoła parafialnego w Trzebini (ks. Karol Zygdlewicz).

<sup>18</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1727, s. 334—341.

mienicy Wincentego Szymonowicza, później Antoniego Jordana w Krakowie"<sup>20</sup>. W aktach Kurii Metropolitalnej jest rozliczenie, w jednym z inwentarzy parafii w Trzebini, z dochodów i wydatków wciąż wspomnianego szpitala ubogich. W tym rozliczeniu brana jest pod uwagę suma 600, a nie 1000 złp. Wspomniana notatka przy dochodach brzmi dosłownie: „Na kamienicy w Krakowie z 1830 r. przy ul. Gołębiej — 600 złp.”<sup>21</sup>. Dochód z tej pozycji wynosił 30 złp. w stosunku rocznym, czyli rzeczywiście 5% od sumy 600 złp. A więc, wedle tej notatki budżet szpitala wzrósł, po stronie dochodów, o 30 złp. rocznie.

Syn fundatora, Krzysztof Trzebiński, obciążył swoje trzebińskie dobra, w poniedziałek przed świętem św. Wawrzyńca, sumą 2000 złp. i procent od tych pieniędzy przeznaczył na miejscowy szpital ubogich<sup>22</sup>. W rozliczeniach z dochodów i wydatków szpitala za okres jednego roku policzono 20 złp. jako czynsz od tej sumy 2000 złp. Nie wiadomo, dlaczego tak mało? Czy wówczas nie wypłacono całego czynszu od tak dużej sumy? czy też te dwa tysiące złp. były dane na tak mały procent? Wspomniana notatka pozostanie zawsze jakimś dowodem, który trudno podważyć, gdyż nie łatwo znaleźć odpowiedź na te dwa pytania, a zwłaszcza na pierwsze. Przez porównania łatwiej odpowiedzieć na drugie pytanie. W każdym razie było to trzecie źródło przychodów szpitala ubogich.

Szpital miał jeszcze inne źródło dochodu, lecz już nie stałego; były nim dobrowolne ofiary wiernych. Te datki składano w skrzyni znajdującej się w kościółku św. Stanisława. Do tej skrzyni były dwa klucze. Jeden z nich przechowywał ks. przełożony kościółka, a drugi — dziedzic Trzebini. „Jeden bez drugiego nie był mocen”, ma się rozumieć, otworzyć tej skrzyni<sup>23</sup>. Widocznie miała ona dwa zamki, a stąd dwa klucze.

Nie można dzisiaj bliżej określić dochodu, jaki przynosiły ofiary miłosiernych ludzi, wrzucane do tej skrzyni z przeznaczeniem dla ubogich. Trzeba jednak przypuszczać, że być musiały, skoro tak starannie skrzynkę zamykano.

Prócz wyżej wymienionych dochody szpitala pochodziły jeszcze z dobrowolnych ofiar, składanych na ręce ks. przełożonego, czy w późniejszych czasach, miejscowego ks. proboszcza. Dowodem tego jest następująca notatka: „Izrael Salomon Mendelbaum złożył 500 zł. reńskich, z tego 400 zł. reńskich na rzecz kościoła parafialnego, a 100 zł. reńskich na szpital ubogich w Trzebini<sup>24</sup>. Te dochody

<sup>20</sup> Pęcowski, jw. rozdz. IV s. 41.

<sup>21</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1837.

<sup>22</sup> Archiwum Państw. M. Krakowa, Księga hipoteczna Nr 12, rozdz.: Ciężary.

<sup>23</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1837.

<sup>24</sup> AMK, Akta Kurii z 3 I 1872.

z takich ofiar, jak przytoczona, musiały być bardzo sporadyczne, ale jak widać, były.

Wyliczyliśmy zatem źródła, z których płynęły pieniądze regularnym lub mniej regularnym strumieniem na utrzymanie i funkcjonowanie szpitala ubogich w Trzebini.

4. Dochód ks. przełożonego. Ks. kapelan, czyli ks. przełożony, czerpał swoje dochody z paru źródeł, podobnie zresztą jak szpital ubogich. Jednak zasadniczym jego dochodem były owe 100 złp., jakie przeznaczył dla niego Jerzy Sylhra Trzebiński z sumy 300 złp. oddawanych corocznie na tutejszy szpital ubogich. Te właśnie 100 złp. były zagwarantowane zapisem fundacyjnym założyciela. Te pieniądze wpływały prawdopodobnie regularnie do kieszeni ks. przełożonego w dwóch ratach po 50 zł. na Zielone Świątki i w porze jesiennej na św. Marcina.

Biskup Kunicki, wizytujący parafię w Trzebini, wspomina w swym dekrete powizytacyjnym kapelana kościółka św. Stanisława, którym był wówczas zakonnik Szymon Mazowiecki z diecezji płockiej. Biskup wylicza również dochody tego kapelana. Poza wymienionymi wyżej 100 złp., które biskup nazywa florenami, miał jeszcze ks. kapelan czynsz 20 florenów rocznie od sumy 1000 florenów, zahipotekowanej „przed aktami grodzkimi krakowskimi” na synagodze żydowskiej w Olkuszku, zapisem dokonany w piątek po święcie Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny<sup>25</sup>. W związku z tą notatką pragnę dodać, że ks. Zygałdewicz w swoim inwentarzu z 1837 r. zrobił uwagę: „teraz od dawnych czasów procent nie płacony jest”. Widocznie olkuska synagoga nie zawsze wywiązywała się z obowiązku płacenia czynszu kapelanowi w Trzebini.

Bp Kunicki wymienia jeszcze inny zapis „super Boria villa Milowice in castro oświęcimensi” dokonany w poniedziałek przed św. Wawrzyńcem 1719 r. Ten zapis miał przynosić ks. kapelanowi roczny dochód w kwocie 120 florenów od sumy 2000 flor.<sup>26</sup>

Ks. prob. Stanisław Osiecki z Trzebini, dziekan dekanatu nowogórskiego, w piśmie przesłanym do konsystorza w dniu 13 XI 1878 r. czyni następującą wzmiankę: „Jerzy Trzebiński w 1670 r. zrobił fundację 6000 florenów polskich z obowiązkiem odprawiania 56 Mszy św. czytanych”<sup>27</sup>. O tej fundacji wzmiankują już wcześniejsze akta kurialne. Z tej fundacyjnej sumy otrzymywał ks. kapelan 160 zł. rocznego czynszu i był obowiązany odprawić wyżej wspomnianą liczbę Mszy św. w intencjach wyznaczonych przez fundatora.

W aktach wizytacyjnych natrafiłem na takie zdanie: „ks. kapelan ma jeszcze ogród owocowy wspólnie z biednymi i szczupłą

<sup>25</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1727.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> AMK, Akta Kurii 1878.



łąkę"<sup>28</sup>. To było na pewno mniej dochodowe. Jednak ogród owocowy i mała łąka była w użytkowaniu kapelana i jego podopiecznych.

Ks. kapelan, jak widać, miał dosyć duże dochody. Jednak z biegiem czasu traciły one swą wartość. Były okresy, nawet trwające lata, że przy kościółku św. Stanisława brakowało ks. kapelana, a to z powodu braku odpowiednich środków na jego utrzymanie. To też było powodem, o czym będzie jeszcze mowa niżej, inkorporacji kościółka do kościoła parafialnego.

Analizując dochody szpitala ubogich i pracującego przy nim ks. przełożonego musi się powiedzieć, że podstawowym źródłem, skąd płynęły stale i regularnie pieniądze na utrzymanie ludzi, budynku sakralnego, kapelanki i budynku spokojnej starości były owe 300 złp., tak szczegółowo podzielone przez fundatora wedle przewidywanych potrzeb związanych z istnieniem i funkcjonowaniem tej dobroczynnej instytucji.

#### V. CZYNNOSCI KS. KAPELANA-PREBENDARZA

Ks. kapelan mieszkał przy kościółku św. Stanisława i przy domu ubogich. Tam osadził go fundator mocą swego zapisu. Widać stąd, że kapelan miał tam jakieś zadanie do spełnienia.

1. Ks. kapelan jako administrator kościółka, szpitala ubogich i kapelanki. W akcie erekcyjnym Jerzy Trzebiński, fundator omawianych obiektów, formułuje zdanie: „Iż on ks. przełożonego nad szpitalem ubogich ... obiera i postanawia”<sup>29</sup>. Używając dzisiejszej terminologii nazwalibyśmy tego księdza administratorem. W jego zarząd oddano, mocą aktu erekcyjnego, kościół św. Stanisława, dom, w którym mieszkał i dom ubogich. On właśnie miał się troszczyć, by te domy były zawsze w stanie nadającym się do użytkowania. O tym świadczy też kwota 20 złp., jaką fundator przeznaczył „na fabrykę czyli reperację kościółka szpitalnego”<sup>30</sup>. Ks. przełożony zużywał rokrocznie te 20 złp. na usunięcie wszelkich braków i uszkodzeń zaszytych w tej sakralnej budowli. Jeśli zaś ta kwota nie wystarczała na przeprowadzenie jakiegoś poważniejszego remontu, to wówczas kasa fundatora bywała dodatkowo obciążona. Świadczy o tym zalecenie wizytującego kościołek biskupa, by ks. kapelan zwrócił się do dziedzica z prośbą o naprawienie dachu na kościele i dzwonnicy, w myśl dawniejszej jego deklaracji<sup>31</sup>.

Na reperację dwóch pozostałych domów nie było w zapisie fundatora żadnego specjalnego funduszu. Widocznie ks. przełożony

<sup>28</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748.

<sup>29</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1837.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1727.

zwracał się do fundatora i jego prawnych następców z wykazem potrzeb remontowych, i od nich czerpał pieniądze na konieczne naprawy. To widocznie nie szło tak łatwo ks. przełożonemu. W 1727 r. biskup zapisał w aktach powizytacyjnych: „Szpital dla ubogich potrzebuje reperacji”<sup>32</sup>. W dwadzieścia lat później inny biskup czyni taką uwagę: „dzwonnica nowo okryta gontami, a zaś dom ubogich jest jak najbardziej zniszczony”<sup>33</sup>. Takí stan zniszczenia szpitala ubogich świadczy o tym, że następcy fundatora niezbyt chętnie pokrywali koszty koniecznej reperacji, czy też gruntowniejszego remontu tego budynku.

2. Troska o sprawy materialne ubogich. Ks. przełożony miał jeszcze troszczyć się o przedmioty znajdujące się w budynkach, a więc o naczynia liturgiczne, szaty, meble itd., czyli o inwentarz martwy. W domu ubogich byli podopieczni korzystający z dotacji wyznaczonej dla nich przez fundatora. Troska o nich należała też do ks. przełożonego. Zaznaczył to zresztą sam fundator, mianując go przełożonym szpitala ubogich. To samo widać też z zapisu fundacyjnego, w którym fundator wyraźnie postanowił, że „wspomniany ks. przełożony z swymi sukcesorami obowiązany będzie [wypłacać] przy każdej racie ubogim szpitala i tamże mieszkającym po 5 złp. ... z wiedzą i w obecności zeznającego dopóki przy życiu zostawać będzie ...”<sup>34</sup>. Ta troska ks. przełożonego o ubogich musiała objąć wszelkie ich sprawy materialne, jak żywność, odzież czy opał.

W inwentarzu parafii Trzebina z 20 XII 1837 r., w tytule X, znajduje się rozliczenie z wydatków przeznaczonych na utrzymanie ubogich we wspomnianym szpitalu. Dochód na ubogich zamykał się w danym roku kwotą 190 złp. Złożyły się na nią: czynsz od 2000 złp., jakie zapłaciła wieś Trzebina, w kwocie 20 złp., procent od sumy 600 złp., jaką była obciążona w Krakowie kamienica przy ul. Gołębiej, w kwocie 30 złp. oraz 140 złp. przypadających na dobroczynną instytucję trzebińską z kwoty 300 złp. jakie płaciła wieś Udorz na utrzymanie ubogich w Trzebini.

Te 190 złp. wydatkowano w tym roku w sposób następujący:

żywność	60	złp.
odzież i bielizna	53.24	"
obuwie	19	"
opał	20	"
podatki	7	"
szycie bielizny	8.17	"
na extra ordynacje	5.10	"
Razem	172.51	złp.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748.

<sup>34</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1837.

W kasie pozostało 17.49 złp., a więc w tym roku bilans był dodatni. Nie wiemy jednak ilu podopiecznych przebywało wówczas w zakładzie, i czy w każdym roku wydatki mieściły się w ramach przychodów.

Jak widać z wydatków, wyżej podanych, przełożony musiał wiedzieć o każdym podopiecznym i jego potrzebach, i tym musiał zapobiegać i usuwać braki. Zapewne niełatwe też było prowadzenie kuchni dla większej ilości osób, czy zdobycie opału na ogrzanie paru izb mieszkalnych. Trzeba więc powiedzieć, że administracja budynkami i szpitalem ubogich, oraz opieka nad ubogimi nie należały do rzeczy łatwych ani przyjemnych. Zarządzanie budynkami i szpitalem musiały zabierać ks. przełożonemu, zwłaszcza w niektórych okresach, po kilka godzin dziennie. Jednak, przypuszczam, zadanie to wypełniał sumiennie, gdyż był za nie wynagradzany, a co ważniejsze wykonywał je dla człowieka będącego w potrzebie — świadomość tego zapewne pobudzała go do działania, czasem może z dużym poświęceniem.

3. *Duszpasterska troska o sprawę duchowe*. a) *Msza św.* Duszpasterstwem ubogich, mieszkających przy kościele św. Stanisława zajmował się tam mieszkający ks. kapelan. Nie znamy bliżej jego duszpasterskiej działalności. Wiemy jednak, że odprawiał dla podopiecznych mszę św. w kościółku w dni powszednie. Zaś w niedzielę celebrował mszę św. w kościele parafialnym<sup>35</sup>. Razem ze swoim księdzem kapelanem szli do kościoła parafialnego ubodzy ze szpitala. Tak było rzeczywiście, gdyż Konsystorz, zatwierdzając erekcyjny akt spisany przez Jerzego Trzebińskiego, wydał polecenie „ażeby ubodzy szpitala rzeczono Majestat Boski błagali, do kościoła parafialnego w Trzebini w dniu niedzielne uczęszczali i tam modlili się”<sup>36</sup>. W każdą niedzielę i zapewne w każde święto szła od kościółka św. Stanisława do kościoła parafialnego śś. Apost. Piotra i Pawła w Trzebini gromadka starszych ludzi, by tam uczestniczyć we mszy św. odprawianej przez ks. proboszcza czy ks. kapelana, i wspólnie z dość dużą gromadą wiernych wielbić wszechmogącego Boga.

Zapewne ks. kapelan, jako duszpasterz skomasowanych przy szpitalu ubogich, w trosce o ich duszę starał się, by jego podopieczni wysłuchali w niedzielę, a także w dni powszednie mszy św. i posilali się Ciałem Chrystusa w swej uciążliwej drodze do Ojca Niebieskiego.

b) *Słowo Boże*. Obowiązek głoszenia Słowa Bożego łączyli częściowo duszpasterze z niedzielną i świąteczną mszą św. W oparciu o przejrane akta kurialne nie można było nabrać przekonania, czy ks. kapelan głosił również, podobnie jak proboszcz, Słowo Boże

<sup>35</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1727.

<sup>36</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1837.

w kościele parafialnym w czasie niedzielnych i świątecznych mszy św. Tę duszpasterską czynność mógł wykonywać z całą pewnością w jakies dni powszednie, ważniejsze liturgicznie.

Uwagi dokonane przez Konsystorz nie wspominają o jakimś obowiązku kapelana i mieszkańców szpitala uczestniczenia w niedzielnych parafialnych nieszporach, poprzedzanych zazwyczaj katechizacją. Wobec tego ks. kapelan celebrował niedzielne i świąteczne nieszpory w kościółku św. Stanisława dla podopiecznych, które poprzedzała, wedle dawnego zwyczaju, krótka katechizacja.

Ks. kapelan-przełożony mógł znaleźć miejsce na Słowo Boże dla swoich podopiecznych i znajdował zapewne na to czas, by ich zaznajomić z nauką Chrystusa. Takie nauczanie mogło być bardzo skuteczne z powodu małej liczby słuchaczy a doskonałej znajomości ich umysłu i potrzeb ze strony kaznodziei i katechety.

c) *Pogrzeby*. Przy kościółku św. Stanisława był cmentarz grzebalny, o czym świadczą wydobywane jeszcze dzisiaj kości ludzkie. Bp Płocki wspomina w swych aktach powizytacyjnych, że ogrodzenie cmentarza przy kościele św. Stanisława jest całkiem zniszczone<sup>37</sup>. Ten właśnie cmentarz służył za miejsce wiecznego spoczynku dla mieszkańców trzebińskiego domu ubogich. Dopiero po likwidacji kościółka cmentarz uzyskał zasięg ogólnoparafialny, gdyż przeznaczono go na grzebanie wiernych parafii Trzebini<sup>38</sup>.

Pogrzeby odprawiał zapewne ks. kapelan. Taki pogrzeb miał miejsce sporadycznie, a w swej zewnętrznej oprawie był bardzo skromny, gdyż brało w nim udział poza księdzem kilka starszych osób z domu ubogich, lub co najwyżej jeszcze ktoś z krewnych i znajomych zmarłego. Ale taki pogrzeb zapewne był bogaty w swej duchowej oprawie. Brali w nim bowiem udział przyjaciele zmarłego, z jednej izby, od jednego stołu, a duchowo dosyć dobrze wyrobieni. Taki pogrzeb był więc bogaty w szczerą i pobożną modlitwę jego uczestników.

Oto dalsza sporadyczna, ale faktyczna czynność ks. kapelana, jaką spełniał dla swoich podopiecznych.

d) *Msze św. fundacyjne*. Fundator kościoła św. Stanisława i szpitala ubogich przesłał swój zapis erekcyjny do Konsystorza z prośbą o zatwierdzenie. Konsystorz zatwierdził ten zapis jednak z pewnymi zastrzeżeniami, które są dla fundatora przywilejami, zaś dla ks. kapelana ciężarami. Te obciążenia tak ujął proboszcz z Trzebini w 1837 r.: „Ks. przełożony szpitala jedną Mszę św. czytana, relikwialną za duszę małżonki, ojców i pokrewnych rzeczono fundatora terażniejszego, a po śmierci tego za duszę samego fundatora każdego tygodnia powinien odprawiać, na której Mszy św. ubodzy rzeczono szpitala obecni być powinni i litanię Najsw.

<sup>37</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1783.

<sup>38</sup> AMK, Akta biskupie 1783.

Maryi Panny śpiewać, oraz Mszę św. co kwartał czytana 1 za powyższych zmarłych i fundatorów po śmierci tego odprawiać”<sup>39</sup>.

Przytoczone obciążenie jest nie dość przejrzyste. Nie wiadomo, czy tak wyrażał się Konsystorz, czy te niejasności powstały przy dalszym przepisywaniu aktu wraz z zatwierdzeniem. Można tę sprawę tak ustalić, że przelożony szpitala ubogich miał odprawiać za życia fundatora jedną mszę św. za duszę jego małżonki, ojców i krewnych, zaś po jego śmierci ten obowiązek rozszerzył się znacznie, gdyż miał „co kwartał czytana jedną za powyższych zmarłych i fundatora po śmierci tego odprawiać”.

Konsystorz każe jeszcze ks. kapelanowi odprawiać mszę św. za duszę fundatora w każdym tygodniu. W tej mszy św. mają brać udział ubodzy i na niej śpiewać litanie do Matki Boskiej. Przy uwadze Konsystorza nie ma określonego czasokresu odprawiania tej mszy św. Można jednak przyjąć, że ten obowiązek zredukuje się po roku od śmierci fundatora do jednej mszy św. kwartalnej, poprzednio wymienionej. Taka interpretacja, choć dosyć swobodna, podkreśla jednak mocno roczną żalobę, jaką ludzie zazwyczaj mają w sercu i ukazują na zewnątrz po śmierci kogoś z bliskich sobie osób.

Były też jeszcze inne obciążenia z tej samej dziedziny. W kurialnych aktach jest pismo ks. Zygałowicza, proboszcza w Trzebini, następującej treści: „Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji Wolnego Miasta Krakowa reskryptem z dnia 19 czerwca r.b. [1840] Nr 5428 polecił podpisanemu, aby szpital w Trzebini lat 170 wystawiony, dziś zaś jako drewniany będący w gruzach — wyreperował — a to na mocy inkorporacji prebendy św. Stanisława do kościoła farnego, i to polecenie wskazywaniem egzekucji przynagla. Będąc podpisany uciążany tym reskryptem, a to tym bardziej, że funduszu na reperację z żadnego tytułu nie posiada, gdyż złp. 160, które na mocy inkorporacji wcielone zostały do funduszu plebana nie są przeznaczone na reperację tylko na 56 mszy św. fundatorów”<sup>40</sup>.

Jak widać z przytoczonego pisma ks. proboszcza z Trzebini, te 56 mszy św. musiał on odprawiać mając za nie wynagrodzenie w sumie 160 złp. Ten obowiązek spadł na proboszcza po inkorporacji kościoła św. Stanisława do kościoła parafialnego. Przedtem te 56 mszy św. odprawiał ks. kapelan, otrzymując te 160 złp. Był obowiązkiem, ale był też pewien dochód.

Te msze św. fundacyjne w liczbie 56, poza innymi już wyżej wymienionymi ciążyły dość poważnie na ks. kapelanie. Miały one zapewne wyznaczone jakieś daty, będąc związane z rocznicą czyjejs

<sup>39</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1837.

<sup>40</sup> AMK, Akta Kurii, Pismo ks. prob. Zygałowicza z Trzebini z 17 IX 1840.

śmierci lub jakiegoś wydarzenia. Nie wszystkie były Mszami żałobnymi. Ks. biskup Kunicki w swym sprawozdaniu powizytacyjnym wspomina, że ks. kapelan był obowiązany, z racji dochodów czynszowych, płynących z kapitału 2000 florenów zahipotekowanych na żydowskiej synagodze w Olkuzi, odprawiać mszę św. za konających „semel qualiter mense”<sup>41</sup>. Intencja jak najbardziej humanitarna, w swym zasięgu bardzo szeroka. Obejmowała każdego bez względu na rasę, wyznanie i wiek. Nie wszystkie więc fundacyjne msze św. były żałobnymi.

Fundacyjne msze św. w liczbie 56 to nowy obowiązek, o którym musiał pamiętać ks. kapelan i wykonywać w wyznaczonym czasie, i ściśle wedle woli fundatora.

Tak w skrócie przedstawiały się czynności i obowiązki ks. kapelana od kościółka św. Stanisława.

## VI. UBODZY W DOMU SZPITALNYM

Akt erekcyjny domu szpitalnego mówi wyraźnie, że jest on przeznaczony „dziesięcioma ubogim”, którym fundator Jerzy Sylhra Trzebiński zapewnił swoim zapisem całkowite utrzymanie. Ci ubodzy mieszkali w wyżej opisanym 2-izbowym domku, dla nich przeznaczonym.

Komisja ustanowiona przez Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji Senatu Wolnego Miasta Krakowa i Konsystorz diecezji krakowskiej zbadała na miejscu dom szpitalny i plebański, celem zamiany, i tak napisała w protokole: „W domu plebańskim tak wygodnie 6 osób ubogich jak w domu teraz szpitalnym mieścić się może, gdy obszerność stancyj jest równie dostateczną”<sup>42</sup>. Domek szpitalny był przeznaczony dla 10 ubogich. Słuszna jest jednak uwaga komisji, że 6 biednych może mieszkać „wygodnie”. Tym ostatnim słowem wspomniana komisja wcale nie kwestionuje tego, jakoby w tym domu szpitalnym nie mogło mieszkać 10 ubogich. Ona tylko stwierdza inną możliwość, mówiąc że w tym domu może mieszkać „wygodnie” 6 osób.

Akt erekcyjny nie precyzuje bliżej miejsca pochodzenia ubogich. Ponieważ Jerzy Trzebiński był właścicielem Trzebini, przeto można przypuszczać, że ten szpital przeznaczył dla biednych mieszkańców tej właśnie miejscowości.

Na takie przeznaczenie domu ubogich dla biednych z jednej tylko wioski Trzebini wskazuje znana nam liczba podopiecznych tam przebywających. Bp Kunicki, w przytoczonym już wyżej sprawozdaniu z wizytacji w Trzebini, pisze: „quod una tantum avia ad

<sup>41</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748.

<sup>42</sup> AMK, Akta Kurii, Sprawozdanie Komisji 1826.

praesens inhabitata" <sup>43</sup>. W czasie jego wizytacji tylko jedna babcia mieszkała w tym domu. Wniosek z tego całkiem prosty: widocznie w tym czasie nie było kandydatów będących w potrzebie pójścia do szpitala ubogich. Wygodnie też mieszkali ubodzy w swym domu w r. 1791. Było ich wówczas 6 <sup>44</sup>.

Stanisław Polaczek we wspomnianej pracy pisze: „dzisiaj tuż pod kościołem jest domek mały, drewniany o 2 izbach, postawiony w roku 1880 za prob. Stanisława Osieckiego, który pod nazwą szpital mieści trzech ubogich do obsługi kościelnej” <sup>45</sup>. I znowu w tym domu wygodnie musieli mieszkać trzej ubodzy, których trosce miejscowy ks. proboszcz powierzył kościół śś. Apost. Piotra i Pawła w Trzebini.

Wymienione 3 dokumenty ukazują całkiem wyraźnie, że szpital ubogich w Trzebini nie zawsze był w pełni wykorzystany. W oparciu o te dane można wnioskować, że tam szukali schronienia tylko ci spośród trzebińskich wiernych, którzy nie mieli go już u tutejszej społeczności, zwłaszcza u krewnych, a więc byli rzeczywiście biednymi, bezdomnymi i osieroconymi. Pójście do domu ubogich musiało być, podobnie jak dzisiaj, ostateczną koniecznością, poddyktowaną danemu człowiekowi warunkami jego życia.

Mieszkańcami domu ubogich mogli być zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Akt erekcyjny nie robi jakiegось zróżnicowania, a mówi ogólnie „dziesięcioma ubogim”. Zarząd szpitala nie wprowadził również jakiejś zmiany. Przyjmowano więc do szpitala zarówno mężczyzn, jak i niewiasty.

Zarząd szpitala ubogich, bo tak się wydaje, wprowadził jednak separację mężczyzn od kobiet. W jednym z aktów kurialnych czytamy: „mężczyźni osobno od kobiet mieszkają” <sup>46</sup>. Taka separacja była konieczna, a dyktowały ją względy moralne. Ta notatka, uczyniona może całkiem przypadkowo, utwierdza nas w przekonaniu, że szpital ubogich w Trzebini był przeznaczony dla obojga płci, a znowu dwie izby były w nim konieczne, by mężczyźni i niewiasty mogli mieszkać oddzielnie.

## VII. INKORPORACJA KOŚCIOŁKA ŚW. STANISŁAWA DO KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO

1. Kwestia pracy i wynagrodzenia ks. kapelana-przełożonego. Ks. kapelan pracował przy kościółku św. Stanisława i przy szpitalu ubogich. Zapewne prócz tej pracy regula-

<sup>43</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748.

<sup>44</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1791.

<sup>45</sup> Polaczek, jw. s. 292–293.

<sup>46</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1791.

minowej, która była konieczna, wypełniał jeszcze nadobowiązkową, którą podsuwała kapelanowi jego gorliwość i dobre zrozumienie kapłaństwa w jego służebnej roli. Zapewne niejedyn z księży kapelanów dawał ze siebie więcej aniżeli musiał. To twierdzenie, chociaż nie znajduje poparcia w aktach kurialnych, ma jednak swoje uzasadnienie w obserwacji życia i działalności wielu księży.

Była zatem praca kapelana-przełożonego zarówno regulaminowa, jak również nadobowiązkowa. Było też wynagrodzenie. Jednak uposażenie ks. kapelana, bez względu na jego gorliwość, było w niektórych czasach niewystarczające na pokrycie jego życiowych potrzeb, do czego przyczyniła się zwłaszcza postępująca dewaluacja pieniądza. To też zapewne spowodowało, że „od lat nie ma ks. przełożonego”, co zapodaje jeden z aktów kurialnych <sup>47</sup>.

Brak wystarczających środków na utrzymanie ks. kapelana pociąga za sobą dalsze jeszcze konsekwencje, a mianowicie zupełną likwidację prebendy przy kościółku św. Stanisława.

2. Praktyczna realizacja inkorporacji. W Archiwum Metropolitalnym w Krakowie natrafiłem na odpis dokumentu p. Darowskiego, opiekuna małoletnich Trzebińskich, dziedziców Trzebini, dotyczący właśnie likwidacji ks. prebendarza przy kościele szpitalnym. Oto treść tego dokumentu:

„Ja Szymon Werycha Darowski, pisarz ziemski krakowski ... Antoniego i Józefa Sylhra Trzebińskich, niegdyś W<sup>o</sup> Trzebińskiego burgrabicza krakowskiego, synów dóbr miasteczka Trzebini z przyległościami dziedziców małoletnich, opiekun przez Sąd Grodzki Krakowski we wtorek po Niedzieli Białej zwanej tj. 26 marca 1776 r. przydany i naznaczony, zważając szczupłość dochodów kościoła w Trzebini św. Stanisława będącego szpitalnego, przy którym ksiądz żadnym sposobem wysustentować nie mógłby się, zaczął za rzecz użyteczną sądząc przyłączenie tegoż funduszu do kościoła farnego w Trzebini, na inkorporację takowego kościoła pod tytułem św. Stanisława będącego, do kościoła farnego trzebińskiego z funduszem ogólnie zupełnym do tego kościoła służącym, zupełnie zezwalam z tym jednak obowiązkiem, aby zawsze ks. pleban kościoła farnego trzebińskiego wikarego trzymać i onego zupełnie sustentację prowidować, kościół tenże św. Stanisława konserwować i obiligacje per officium mające być umiarkowane przepisane odprawować był obowiązany. Działo się w Krakowie dnia 17 miesiąca maja 1783 r. Szymon Werycha Darowski, pisarz ziemski krakowski jako opiekun, manu propria” <sup>48</sup>.

Ten dokument jest bogaty w myśli i sugestie, które kolejno przedstawiamy.

Dokument podkreśla szczupłość dochodów ks. prebendarza przy kościółku św. Stanisława, przy którym, jak mówi autor, „ksiądz żadnym sposobem wysustentować nie mógłby się”. Widać stąd, że

<sup>47</sup> AMK, Akta biskupie 1736.

<sup>48</sup> Tamże.

siła nabywca pieniądza zmalała i nie wystarczała już na utrzymanie ks. przełożonego.

Opiekun małoletnich dziedziców Trzebini zezwala na inkorporację kościoła św. Stanisława do kościoła parafialnego. W przytoczonym dokumencie p. Darowski używa słów „zupełnie zezwalam”, a więc nie prosi o inkorporację, lecz na nią zezwala. Widocznie myśl przyłączenia kościółka św. Stanisława do kościoła farnego wysunął ktoś inny. Mógł to uczynić ówczesny proboszcz z Trzebini ks. Kazimierz Starnalski.

Darowski uwarunkował jeszcze swoje zezwolenie tym, by proboszcz miał przy kościele parafialnym wikarego i utrzymywał go, używając do tego funduszków inkorporowanego kościółka.

Autor dokumentu domaga się jeszcze od proboszcza, by on konserwował kościółek św. Stanisława oraz wypelniał wszystkie obligacje ks. kapelana „mające być umiarkowane”.

Trzeba podkreślić, że przytoczony dokument chce zapewnić istnienie kościółka św. Stanisława oraz podtrzymać obowiązki, jakie fundator tej dobroczynnej instytucji nałożył na ks. prebendarza.

Po uzyskaniu zezwolenia kolatorów, w naszym wypadku ich prawnego opiekuna, na inkorporację, przystąpiono do realizacji powyższego zamiaru.

W aktach Kurii Metropolitalnej w Krakowie znajduje się dokument pt. „Extinctionis Ecclesiae Hospitalis tituli Sancti Stanisłai in Trzebinia”<sup>49</sup> („Wygasnięcie w Trzebini kościoła szpitalnego pod wezwaniem św. Stanisława”). W tym dokumencie jest mowa o realizacji inkorporacji tego kościółka do kościoła parafialnego.

Działalność w tym kierunku rozpoczął Sąd Konsystorski w Krakowie. Sędzia Karol Lachman przesłuchiwał w tej sprawie Stanisława Brodzińskiego adm. Budd. i Kazimierza Starnalskiego proboszcza z Trzebini. Wynik przesłuchania jest nieznanym.

W dokumencie przytoczonym jest również wzmianka, że obowiązki jakie ciążyły na ks. kapelanie winny być proporcjonalnie zredukowane w oparciu o aktualną rzeczywistość.

Dla zbadania całości sprawy inkorporacji sąd biskupi wyznaczył komisję w osobach: Stanisława Minackiego dziekana z Sandomierza, Floriana Szussowskiego proboszcza z Kościelca i Macieja Snileńskiego jako notariusza. Komisja działała w terenie, a wyniki jej badań są nieznanymi. Można jednak przypuszczać, że komisja opowiedziała się za inkorporacją, gdyż wyniki jej działań nie powstrzymały postępującej naprzód sprawy.

W r. 1783 bp Płocki wizytujący parafię św. Apost. Piotra i Pawła w Trzebini zapisał w swoim sprawozdaniu: „Kościółek drewniany św. Stanisława, konsekrowany, niewielki, dobry, porządnym, tylko pod złym dachem ... Inwentarz tego kościoła jest w kościele

<sup>49</sup> AMK, Akta biskupie 1783.

farnym. Żle, że nawet dochody są inkorporowane ... Nie masz końca inkorporacji, spodziewana co dzień”<sup>50</sup>.

W oparciu o relację biskupa można powiedzieć, że w r. 1783 kościół św. Stanisława istniał, ale faktycznie inkorporacja kościoła i jego dochodów do kościoła parafialnego była przeprowadzona. Ks. kapelana już wówczas przy kościółku nie było. Widocznie nie odprawiano w nim ani mszy św. ani innych nabożeństw.

3. Akt inkorporacji i likwidacja kościółka św. Stanisława. W Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie jest dokument z r. 1786 pt. „Incorporatio Ecclesiae hospitalis in Trzebinia ...” („Inkorporacja kościoła szpitalnego w Trzebini ...”). Widać więc, że inkorporacja kościółka w sposób prawny została przeprowadzona w 1786 r. Poniżej omówimy ten akt inkorporacyjny.

a) Konsystorz starał się, zatwierdzając inkorporację, uszanować prawa i wolę fundatora. Dokument podkreśla więc, że inkorporacja dokonuje się za zgodą Szymona Werychy Darowskiego opiekuna małoletnich dziedziców dóbr w Trzebini, a mianowicie Antoniego i Józefa Sylhra Trzebińskich. Na poparcie swego twierdzenia Konsystorz przytacza pisemne zezwolenie na inkorporację kościółka św. Stanisława do kościoła parafialnego wystawione przez wyżej wymienionego Szymona Darowskiego.

b) W dalszej części dokumentu są wyliczone dotacje pieniężne, z których korzystali: kościół św. Stanisława, szpital ubogich i ks. przełożony. Do tych fundacji, wyliczonych przez Konsystorz, należą: 300 florenów polskich z dóbr wsi Udorz, położonej w woj. krakowskim, w pow. książnickim, jakie Jerzy Sylhra Trzebiński zapisał w piątek po święcie Nawiedzenia Matki Najśw. w 1670 r. Następnie czynsz od 1000 flor. pol., jaki miała wypłacać synagoga w Olkuszu. Fundator dokonał tego zapisu w piątek po święcie Oczyszczenia Matki Najśw. w 1672 r. Wreszcie czynsz od 2000 flor. pol. ciężący na dobrach w Trzebini, zapisany w poniedziałek przed świętem św. Wawrzyńca w 1714 r.

Dochód z wymienionych sum jest inkorporowany do kościoła parafialnego, którego rządcą był wówczas ks. Kazimierz Starnalski.

c) W omawianym dokumencie zaznaczono, że prócz dochodów wyżej wymienionych inkorporowano jeszcze do kościoła parafialnego pole, ogród, łąkę oraz inwentarz gospodarczy i kościelny. Wszystko więc, co należało do kościółka św. Stanisława i kapelanki staje się tym samym własnością parafii. Tak samo pieczę nad domem szpitalnym i tam przebywającymi ubogimi obejmuje, mocą inkorporacji, ks. proboszcz parafii Trzebinia, Nie ma już urzędu ks. kapelana, lecz jest tylko jeden urząd ks. proboszcza. Jemu pod-

<sup>50</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1783.

lega w pełni duszpasterstwo w parafii, a więc w kościele i w zorganizowanym domu szpitalnym.

d) Z przywilejami inkorporowano również do kościoła parafialnego ciężary, czyli obowiązki. Do tych obowiązków zalicza omawiany dokument konserwację i naprawę domu szpitalnego oraz msze św. w dosyć dużej liczbie. Za duszę fundatora, jego rodziny, z rodzicami na czele oraz jego krewnych należy odprawić mszę św. w każdym tygodniu i w każdym kwartale. Z pobieranego czynszu od 1000 flor. pol. ciężących na olkuskiej synagodze należało odprawiać co kwartał mszę św. za konających. 20 florenów pobieranych jako czynsz od 2000 fl. p. zahipotekowanych na dobrach trzebińskich należy przeznaczyć dla biednych oraz odprawić 2 msze św. czytane w każdym roku za duszę fundatora.

Trzeba powiedzieć, że wymieniona liczba mszy św. jest dosyć duża. Ta liczba z wyznaczonymi terminami i we wskazanych intencjach ma być wpisana teraz przy inkorporacji na listę zatytułowaną: obowiązki ks. proboszcza parafii Trzebinia.

e) Inkorporacyjny dokument mówi również o nowych obowiązkach ks. proboszcza względem żyjących osób. Na jego barkach ma teraz spocząć obowiązek utrzymania ubogich osób z domu szpitalnego i ks. wikariusza.

Proboszcz z Trzebinia ma teraz otoczyć biednych z domu szpitalnego opieką duszpasterską oraz troską o ich sprawy materialne, jak odpowiednie mieszkanie, odzienie, jedzenie. Praca ks. proboszcza staje się tym samym dwukierunkowa: duszpasterska i dobroczynna. Ta druga miała się przejawiać przede wszystkim w stosunku do biednych z domu szpitalnego. Dwukierunkowość pracy proboszcza stworzyła znowu zapotrzebowanie na wikariusza-współpracownika w parafii św. Piotra i Pawła w Trzebinia. Od czasu urzędowej inkorporacji kościółka św. Stanisława, a tym samym od czasu likwidacji tam urzędu ks. kapelana, tj. od r. 1786, jest w Trzebinia etat dla ks. wikariusza, czyli pomocnika proboszcza w parafialnym duszpasterstwie.

f) Inkorporacyjny dokument zwrócił też uwagę na sam kościółek św. Stanisława, co do którego wyciągnięto logiczny wniosek poddyktowany ówczesnymi czasami i miejscowymi warunkami. Przesłankami postępowania była niewystarczalność przychodów na utrzymanie ks. kapelana, co spowodowało likwidację tego urzędu przy kościele św. Stanisława. To samo można powiedzieć o kościele, gdyż fundusz 20 flor. pol. zapewne nie wystarczył, by utrzymać go zawsze w stanie funkcjonalnym. Dodatkowych zaś dotacji nie można było się spodziewać ze strony tego, który urzędowo oświadczył: „na inkorporację zezwalam”. W oparciu właśnie o takie przesłanki Konsystorz postanawia: stary kościół szpitalny należy zburzyć, a materiał z rozbiórki obrócić w części na dom ubogich oraz na

zbudowanie domu dla ks. wikariusza. Miejsce zaś zburzonego kościoła i okalający go cmentarz należy przeznaczyć, wedle Konsystorza, na grzebanie zmarłych parafian trzebińskich. Taka była decyzja Konstytora odnośnie do kościółka św. Stanisława. Przeprowadzono inkorporację, a następnie likwidację tego kościoła.

Kościół św. Stanisława w Trzebinia przestał istnieć. Służył tutejszej społeczności, a zwłaszcza tej żyjącej w domu ubogich, przez 116 lat. Ten czas jego służby, a tym samym też istnienia, zapisał się trwale w miejscowym podaniu, przekazywanym z pokolenia na pokolenie.

#### VIII. PRZENIESIENIE UBOGICH DO DOMU PRZY KOŚCIELE PARAFIALNYM

Zachowane akta nie odpowiadają na pytanie, co się stało z domem mieszkalnym ks. prebendarza. Zapewne lata istnienia pozostawiły na tej budowli ślady starości i zniszczenia, przeznaczając go tym samym na rozbiórkę.

Ale wciąż jeszcze istniał dom szpitalny. Jego odległość od kościoła parafialnego wynosiła około 1 km. Ta odległość była dość duża dla mieszkańców domu, których żywotność podważyły wiek i choroby, a także bieda i brak należytego odżywienia. Oni jednak chcieli brać udział, jeśli nie w codziennej mszy św., to na pewno w niedzielnej i świątecznej. Dla ks. proboszcza, który teraz objął pieczę nad ubogimi ze szpitala, ta odległość musiała być też niewygodna i zbyt duża. Widać to w realistycznym spojrzeniu na podporządkowanie szpitala kościołowi parafialnemu.

Do Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgów wpłynęło pismo p. Wędrychowskiego zastępcy wójta miasta Trzebinia, który był zarazem prowizorem szpitala. Wędrychowski prosi w swoim piśmie o przeniesienie ubogich bliżej kościoła parafialnego. Na tę prośbę Wydział zareagował, gdyż w dniu 25 stycznia 1826 r. wysłał pismo do Konsystorza następującej treści: „P. Wędrychowski zastępca wójta miasta Trzebinia i zarazem prowizor szpitala tamże istniejącego, raportem z dnia 29.9 roku zeszłego uczynionym, przedstawił Wydziałowi, że ubodzy w domu szpitalnym, w znacznej odległości od kościoła parafialnego położonym, umieszczone z większą dogodnością i korzyścią dla funduszu tegoż szpitala z powodu bliskości kościoła przeniesieni by być mogli. A zaś ks. Świerczek pleban kościoła parafialnego w Trzebinia na zmianę domu swego za szpitalny zezwala”<sup>51</sup>.

Akceptacja prośby p. Wędrychowskiego ze strony Wydziału

<sup>51</sup> AMK, Akta biskupie 1826. Pismo Wydziału Nr 4583.

znajduje swój wyraz w dalszych jego pociągnięciach, o których donosi Konsystorzowi: „Wydział, celem rozpoznania, o ile ta zmiana byłaby Instytutowi użyteczna, deleguje wprzód komisję: z wójta gminy Młoszowa, budowniczego okręgowego, tudzież komisarza, którego Konsystorz Generalny wyznaczyć zechce, złożoną i zastępcę wójta miasta Trzebinia do attentowania, której dziedzica dóbr Trzebinii jako kolatora rzeczonoego szpitala Wydział niniejszym wzywa, która to komisja udawszy się w dniu 22 lutego roku bieżącego na grunt budynków szpitalnego i plebańskiego na szpital użyć go mającego rozpozna”.

Wydział Spraw Wewnętrznych daje jeszcze tej komisji przez siebie wyznaczonej plan działania, który ujmuje w następujące punkty: zbadanie stanu stacji i ich obszerności; oszacowanie wartości jednego i drugiego budynku; zmierzenie odległości jednego i drugiego domu od kościoła parafialnego; zapodanie powierzchni gruntu przynależnego do tych budynków; rozpoznanie, ilu ubogich pomieści wygodnie dom plebański; przestudiowanie raportu p. Wędrychowskiego odnośnie proponowanej zmiany; stwierdzenie, czy rzeczywiście ks. Świerczek zezwala na zmianę tych domów.

Przytoczony plan działania komisji ukazuje w pełni troskę Wydziału o ubogich. Użycie słów takich, jak „odległość”, „zmierzyć”, „wygodnie” w planie działania świadczy, że Wydziałowi chodzi o to, by zamiany dokonano z korzyścią, a nie ze stratą dla ubogich oraz samej instytucji domu szpitalnego. Wydział wziął więc pod uwagę ludzi i dom, w którym mieszkali.

Wydział Spraw Wewnętrznych zaproponował następnie w piśmie, skierowanym do Konsystorza w Krakowie, utworzenie wspólnej komisji celem zbadania przydatności zamiany proponowanej przez Wędrychowskiego. Na tę propozycję Konsystorz odpowiedział pozytywnie, ale z tym zastrzeżeniem, „by ta komisja protokół swojej czynności w jednym egzemplarzu złożyła, z którego gdy się przekona Konsystorz, że na tej zamianie fundusz plebana nie traci, szpital zaś na tem przez bliskość miejsca do kościoła zyskiwa, że tej przyczyny za opinią komisji wspólnej w protokole domieszczonej, oświadcza się”<sup>52</sup>. Konsystorz, jak widać z przytoczonej odpowiedzi, zgadza się na stworzenie wspólnej komisji i na zamianę tych dwóch domów w oparciu o sprawiedliwość, która wyklucza szkodę czy stratę, i to wszelką, jednego czy drugiego z kontrahentów.

Propozycję Wydziału w sprawie powołania wspólnej komisji wprowadzono w życie. W skład utworzonej komisji weszli: J. Bogłowski wójt gminy Młoszowa, F. Radwański budowniczy okręgowy, delegat Konsystorza ks. J. Dudek dziekan nowogórski, a razem pleban chrzanowski oraz J. Wędrychowski zastępca wójta

<sup>52</sup> AMK, Akta Kurii, Pismo Konsystorza z 2 V 1826.

Trzebinii i prowizor szpitala. Jako kolator podpisał protokół komisji Ferdynand Marassé.

Wspólna komisja, w składzie wyżej podanym, przystąpiła wkrótce po jej uformowaniu do wyznaczonego planem działania, a jej praca musiała się rozpocząć w dniu wyznaczonym przez Wydział Spraw Wewnętrznych, tj. 22 lutego 1826 r., skoro protokół nosi datę 1 kwietnia 1826 r.<sup>53</sup> Ten właśnie protokół pozwala nam w pełni rozpoznać stan, wygląd oraz użytkową powierzchnię obecnego i przyszłego domu ubogich w Trzebinii.

Wedle tego protokołu obydwa domy są drewniane i stare (komisja używa słów „z drzewa starego”). Powierzchnia tych domów jest prawie identyczna, gdyż jeden ma 20 łokci długości a 11 szerokości, zaś długość drugiego wynosi 22 łokcie, a szerokość 9. Wewnętrzny podział tych domów jest prawie taki sam. W każdym z nich są 2 izby, 2 sionki i 2 kuchnie. Izby różnią się tylko metrażem — większe są w domu parafialnym. Tę różnicę spowodowały dwie komórki, które są w domu szpitalnym, a których brak w domu parafialnym. Urządzenie wewnętrzne izb w tych dwóch domach jest podobne. Izby mają po dwa okna, „piec z kamienia ogrzewający” i „komin pod kapą”.

Wygląd, wartość i użyteczność tych dwóch domów, jak widać z wypowiedzi komisji, jest po prostu jednakowa. Komisja dojrzała tę identyczność w ocenie tych domów. Dała temu wyraz w następującej wypowiedzi: „Po przejrzaniu i opisanu tych domków, gdy komisja między jednym jak drugim żadnej różnicy nie znajduje, przeto z szacunku żadnej podwyżki nie oznacza”. Takie orzeczenie komisji, podyktowane stanem budynków, jest bardzo dogodne dla zainteresowanych zamianą stron, gdyż żadnej z nich nie zaproponowano uzupełnienia wartości któregoś z tych dwóch domów.

Po tych spostrzeżeniach komisji mamy jeszcze w protokole końcowy wniosek: „iż nie jest na przeszkodzie do zamiany”. Komisja stara się jeszcze uzasadnić ten wniosek: „Grunt ani żaden plac do budynku szpitalnego, ani do plebańskiego na żaden pożytek nie znajduje się. W domu plebańskim tak wygodnie sześć ubogich, jak i w domu teraz szpitalnym mieścić się może, gdy obszerność stacji jest równie dostateczną”. Wniosek komisji, w oparciu o wartość i użyteczność tych budynków, jest zapewne słuszny i dobrze umotywowany.

Komisja, wyciągając taki wniosek, kierowała się zapewne, prócz danych podyktowanych wartością i użytecznością tych domów, także dobrem podopiecznych przebywających w trzebińskim szpitalu. Wszak oni byli katolikami, ludźmi wierzącymi. Jako tacy mieli uczestniczyć w niedzielnej i świątecznej mszy św. odprawianej w kościele parafialnym. Tymczasem dom szpitalny, wedle danych

<sup>53</sup> AMK, Akta Kurii, Protokół komisji z 1 IV 1826.

zebranych przez komisję, był odległy od kościoła parafialnego „o kroków 1200”, zaś dom plebański zaledwie tylko „o kroków 40”. Komisja proponując zamianę dojrzała człowieka starego, słabego i biednego, tj. takiego, jakiemu dał schronienie dom ubogich w Trzebini.

W aktach diecezji krakowskiej znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie jest pismo Senatu Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgów z 6 marca 1827 r., w którym czytamy: „... na zamianę domów stosownie do pierwsiastkowego przeznaczenia zezwała ...” Ta zamiana nastąpiła zapewne po wyrażeniu zgody obydwóch władz, tj. duchownej i świeckiej.

Wyjaśnić należy jeszcze użycie słów „stosownie do pierwsiastkowego przeznaczenia”. Szpital ubogich przy kościele św. Stanisława był budowany z przeznaczeniem dla ubogich. Dom plebański, jak oświadczył komisji proboszcz z Trzebini ks. Świerczek, był też budowany z myślą o ubogich w Trzebini.

Dom ubogich przy kościele parafialnym w Trzebini funkcjonował długo, bo całe sto lat. Wspomina o nim w 1914 r. Stanisław Polaczek: „Dziś tuż przed kościołem jest domek mały, drewniany, o 2 izbach, postawiony w roku 1880 za proboszcza Stanisława Osieckiego, który pod nazwą szpital mieści trzech ubogich do obsługi kościelnej. Źródłem utrzymania jest kapitał ulokowany w papierach wartościowych, od których procent wynosi 100 koron rocznie”<sup>54</sup>.

Ta notatka dostarcza nam ciekawych wiadomości. W roku 1914 istniał jeszcze dom ubogich przy kościele parafialnym. Ten dom zbudował proboszcz w 1880 r., gdyż poprzedni, widocznie z powodu starości i zniszczeń, został zlikwidowany. Biedni utrzymywali się nadal z procentu od kapitałów, zapewne tych samych jakie zaistniały przy erekcji szpitala ubogich w Trzebini.

Dom ubogich przy kościele parafialnym przetrwał do 1927 r. Rozebrano go znowu z powodu starości. Został tylko stary kasztan, jako świadek jego istnienia.

Dzisiaj nie ma w Trzebini szpitala ubogich. Pozostała jednak po nim żywa tradycja. Ona to zapewne inspirowała ojców miasta, gdyż jedną z ulic Trzebini-Sierszy nazwano ulicą Szpitalną (przebiega w niedalekiej odległości od dawnego szpitala ubogich i kościółka św. Stanisława). Ta tradycja o kościele i szpitalu ubogich przypomina tutejszej społeczności, że w Trzebini troszczono się w dawnych czasach o ubogich i opuszczonych. Ta tradycja będzie zachęcała jeszcze dzisiaj do realizowania, choć może w zmienionej formie, troski o człowieka będącego w potrzebie.

<sup>54</sup> Polaczek, jw. s. 292—295.

## IX. CZEŚĆ ŚW. STANISŁAWA BPA MĘCZENNIKA W PARAFII TRZEBINIA

W Trzebini przestał istnieć w r. 1786 kościół, który miał za patrona św. Stanisława Bpa. Z likwidacją tego kościoła nie skończyła się jednak cześć tego Świętego w trzebińskiej parafii. Ta cześć nie rozpoczęła się również w 1670 r., w którym zbudowano ten kościółek. Czyli rok 1670 nie rozpoczyna, a rok 1786 nie kończy czci św. Stanisława na ziemi trzebińskiej.

1. Obraz i figury św. Stanisława Bpa. W Muzeum Ziemi Chrzanowskiej w Chrzanowie znajduje się rzeźba św. Stanisława Bpa z Piotrowiną u jego stóp. Wykonana z drewna ma ponad 1 m wysokości. Odnowiona przez urząd konserwatorski w Krakowie. Posiada dużą wartość artystyczną. Dyrektor muzeum p. mgr Mazarski przytoczył wypowiedź rzeczoznawców w tych słowach: „Ta rzeźba warta więcej niż wszystkie inne eksponaty znajdujące się w tym muzeum”. Datę powstania rzeźby określono tak: „prawdopodobnie rok 1503, a na pewno pierwsze ćwierćwiecze XVI wieku”.

To dzieło wielkiej wartości pochodzi z Młoszowej. Figura stała prawdopodobnie w przydrożnej kapliczce, dzisiaj już nie istniejącej. Znalaziono ją na strychu w jednym z domów. Ponieważ zaś Młoszowa należy i zawsze należała do parafii śś. Apost. Piotra i Pawła w Trzebini, przeto istniejąca w chrzanowskim muzeum figura nasuwa całkiem logiczny wniosek: już na początku XVI w. oddawano w parafii Trzebina cześć św. Stanisławowi Bpowi Męczennikowi.

Ta figura nie rozpoczyna i zapewne nie koncentruje na sobie czci św. Stanisława w trzebińskiej parafii. Ta figura powstała raczej na tle już istniejącego tutaj kultu św. Stanisława. Ten kult musiał być tutaj znacznie wcześniejszy. Bliskość tej starej parafii śś. Apost. Piotra i Pawła w Trzebini od królewskiego grodu Krakowa, a więc od Skałki i Wawelu, sprzyjała zapewne temu, że św. Stanisław był w Trzebini znany, ceniony i czczony.

Cześć św. Stanisława spotęgowała się zapewne w Trzebini przez wybudowanie kościółka jemu poświęconego. W głównym ołtarzu tego kościoła był obraz św. Stanisława Bpa M.<sup>55</sup>, z rzucającymi się w oczy szczegółami — infulą z brązu, posrebrzaną i srebrnym pastorałem<sup>56</sup>. Kościółek i obraz jego patrona niewątpliwie pobudzał ludzi do czci św. Stanisława.

W 1786 r. kościół św. Stanisława zlikwidowano, inwentarz zaś przeniesiono do kościoła parafialnego. Jeden z późniejszych inwentarzy kościoła śś. Piotra i Pawła w Trzebini wylicza obraz św. Sta-

<sup>55</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748.

<sup>56</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1727.



niślawa, umieszczony na zasuwie w wielkim ołtarzu. Była też „infula wyzłocona na obrazie św. Stanisława i pastorał srebrny”<sup>57</sup>. Z tego wniosek, że po zburzeniu szpitalnego kościółka przeniesiono obraz św. Stanisława do kościoła parafialnego, gdzie odtąd był czczony.

Kiedy przed r. 1939 zbudowano w Trzebini nowy kościół parafialny, przeniesiono tam ołtarze ze zlikwidowanej starej świątyni. W jednym z bocznych ołtarzy jest obraz św. Stanisława Bpa, już bez mitry i pastorału, a kult św. Stanisława został podtrzymany.

Jak mówi inwentarz kościoła z r. 1791, obraz św. Stanisława Bpa i Męczennika w kościele parafialnym w Trzebini słynął łaskami już pod koniec XVIII wieku<sup>58</sup>. Adnotacja „słynął łaskami” jest wyrazem i następstwem wielkiej czci i nabożeństwa ludu Bożego z parafii Trzebina do św. Stanisława biskupa krakowskiego.

Mówiąc o czci, jaką żywił w ciągu wieków lud wierzący parafii Trzebina do św. Stanisława Bpa należy jeszcze wspomnieć o kamiennej figurze Świętego, z pastorałem w ręce i z mitrą na głowie, znajdującej się na terenie dawnego kościółka szpitalnego. Nie znamy ani roku zbudowania tej figury, ani jej fundatora. Można przypuszczać, że tę figurę wystawiło tutejsze społeczeństwo po zlikwidowaniu kościółka św. Stanisława i to w miejscu, gdzie przez 116 lat był czczony. Ta figura swoim usytuowaniem ma przypominać ludziom stojący tu niegdyś kościółek i cześć, jaką w tym miejscu odbierał św. Stanisław, a także instytucję, która tutaj istniała i służyła potrzebującym. Czasowo figura ta musi dotyczyć, jeśli nie samego roku likwidacji kościółka, to przynajmniej lat sąsiadujących.

2. Odpust na uroczystość św. Stanisława Bpa. O kulcie św. Stanisława Bpa w parafii Trzebina świadczyły również uroczystości odpustowe. Biskup sufragan krakowski Michał Kunicki wspomina w swoim akcie powizytacyjnym, że w parafii trzebińskiej można było dostąpić odpustu zupełnego na uroczystość św. św. Piotra i Pawła, zaś w uroczystość św. Stanisława odpustu cząstkowego (siedem lat i tyleż kwadragen)<sup>59</sup>. Pierwszy odpust był więc związany z kościołem parafialnym, zaś drugi zyskiwali wierni nawiedzając w uroczystość św. Stanisława kościółek pod jego wezwaniem.

Cząstkowy odpust w uroczystość św. Stanisława ściągał zapewne wiernych z całej ówczesnej, bardzo rozległej parafii trzebińskiej. Zapewne przychodzili też czciciele św. Stanisława z innych parafii, bądź rozumiejący wartość duchową odpustu. Takie uroczystości od-

<sup>57</sup> AMK, Inwentarz kościoła w Trzebini 1791.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> AMK, Wizytacje biskupie 1748.

pustowe podtrzymywały na trzebińskiej ziemi cześć do św. Stanisława, a nawet ją rozszerzały i pogłębiały.

Po zlikwidowaniu kościółka św. Stanisława przeniesiono odpust do kościoła parafialnego. Tu zyskał jeszcze na wartości, gdyż w 1802 r. Kuria Rzymska wydała dekret dotyczący odpustów w kościele parafialnym w Trzebini, udzielając odpustu zupełnego na uroczystości św. św. Apost. Piotra i Pawła, św. Stanisława Bpa M. i św. Jana Nepomucena<sup>60</sup>. Odpust na św. Stanisława się utrzymał i trwa do dnia dzisiejszego.

3. Dawny zwyczaj związany z uroczystością ku czci św. Stanisława Bpa. W Trzebini istniał (dawniej) zwyczaj, że w uroczystość odpustową św. Stanisława odbywał się, w celach handlowych, spęd owiec i baranów. Handel tymi zwierzętami dokonywał się na trzebińskim rynku. Spęd obejmował swoim zasięgiem nie tylko okolice Trzebini, lecz nawet Podhale. Według wypowiedzi starszych parafian „duży handel owcami i barankami” miał miejsce przed I wojną światową. W latach międzywojennych istniał jeszcze, ale już w ograniczonej formie.

Jako proboszcz parafii św. św. Apost. Piotra i Pawła, uzyskałem od jednego starszego, inteligentnego parafianina pisemną wypowiedź na ten temat:

„W parafii Trzebina, pod wezwaniem Apostołów Piotra i Pawła, której to parafii patronem jest św. Stanisław Szczepanowski biskup diecezji krakowskiej, istniał zwyczaj spędzania na rynek w Trzebini stada owiec z okolic Podhala, które bardzo chętnie skupowała ludność tutejszej okolicy. Spęd ten odbywał się w dniu święta parafialnego 8-go maja, każdego roku kalendarzowego, w godzinach rannych.

Zwyczaj ten datuje się prawdopodobnie od wczesnego średniowiecza, zgodnie z ustnym przekazywaniem z jednego pokolenia na następne, i trwał do rozpoczęcia I wojny światowej. W okresie wojennym austriackie władze wojskowe rekirowały skrupulatnie pogłowie bydła, a w tym i owiec, dlatego zwyczaj ten uciążliwiono prawie zupełnie. Miejscowa ludność i pobliskich wiosek utrzymywała nadal ten zwyczaj i spędzała w dniu tego święta na rynek pojedyncze sztuki owiec i kóz. Obecnie od kilkunastu lat zwyczaj ten został zupełnie zaniedbany.

Jakie znaczenie miał ten zwyczaj różnie można przypuszczać. Jest prawdą, że duchowieństwo w średniowiecznej R.P., prócz nauczania pisanego i czytania w szkołach przyklasztornych, uczyło również rzemiosła, uprawy roli, sadzenia drzew owocowych i hodowli inwentarza. Chciało tym sposobem rozpowszechnić hodowlę owiec z tej okolicy.

Można również rozumować, że spęd owiec w dniu 8 maja, w samo, święto św. Stanisława bpa diecezji nie był zakazany przez władze kościelne, i było symbolicznym faktem, że święty ten był gorliwym pastorem swojej trzody [...]

Notatkę niniejszą oparłem na własnych spostrzeżeniach, potwierdzoną przez najstarsze osoby tutejszej miejscowości”.

Podpisani: Franciszek Bachowski (autor notatki), Stanisław Szatkowski, Jadwiga Seręga, Stanisław Ładocha.

<sup>60</sup> AMK, Akta Kurii 1879.

Wypowiedź spisana w 1972 r. jest o tyle ważna, że w oparciu o tradycję stara się wyjaśnić genezę spędu i handlu owcami w uroczystość odpustową ku czci św. Stanisława w Trzebinii.

Mówiąc o handlu zwierzętami w dzień odpustu nasuwa się pytanie, czy transakcje handlowe nie przeszkadzały ludziom brać udział w nabożeństwach. Po części wyjaśnić może sprawę wypowiedź starszego parafianina: „Szedłem z ojcem najpierw do kościoła, a dopiero po nabożeństwie szliśmy na jarmark z owcami”. Zatem handel raczej nie uniemożliwiał uczestniczenia we mszy św. Były zapewne osoby, zwłaszcza spośród sprzedawców, którym pełnione funkcje utrudniały pójście do kościoła, i te jednostki nie brały udziału we mszy św. Parafianie jednak, poza nielicznymi wyjątkami, brali udział w nabożeństwach, a następnie kierowani ciekawością lub interesem szli na jarmark.

---

Jak widzieliśmy, w Trzebinii istniał kościółek św. Stanisława Bpa i M. Pozostała po nim w parafii cześć do tego Świętego. Przeszłość została utrwalona w teraźniejszości, chociaż w innej formie.

Szpital zaś ubogich w Trzebinii jest świadectwem tego, że dostrzegano tu w dawnych czasach człowieka potrzebującego i starano się mu pomóc. A tradycja przypomina dzisiaj ludziom o biednych, chorych i samotnych. Człowiek potrzebujący musi być otoczony stałą troską wspólnoty parafialnej i władz administracyjnych, by nikt nie czuł się opuszczony, ale „by wszyscy byli jedno”.